Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Środa 21 kwietnia 1920. Nr. 109.

Plebiscyt w Warmii i na Mazurach będzie odroczony do wiosny 1921 r.

Warszawa (tel. M.). W tutejszych poważnych sferach politycznych powiadają, że — wedle świeżo nadeszłych informacyi — jest już rzeczą prawie pewną, że **energicznej interwencyi naszego rządu uda się odroczyć termin plebiscytu na Mazurach i Warmii do wiosny 1921 roku.** (Jak wiadomo, plebiscyt miał się odbyć już w czerwcu, co byłoby dla nas niesłychanie szkodliwe — przyp. Red.).

Niesłychane szykany Polaków ze strony wojsk francuskich w Cieszyńskiem.

Cieszyn. (PAT) Ciągłe poszukiwania za bronią wśród ludności polskiej przez wojska francuskie zakrawają już na ironię. Na porządku dziennym są ciągłe gwałty czeskie. Za bronią szuka się wśród Polaków. W poniedziałek **po raz trzeci urządziły już wojska francuskie rewizyę w barakach cieszyńskich, w których przebywają mieszkańcy z Zagłębia.** Szukano składu broni i 7 Ślązakowców (Koździoniowców), których rzekomo miano w barakach uśmiercić. **Na lep takiej czeskiej polityki poszła i komenda wojskowa aliancka i naturalnie nie znalazła nic.** Fakta te wśród mieszkańców wywołują **rozgoryczenie uzasadnione.** O gorszym jeszcze wypadku donoszą ze Suchej Górnej. **Przybył tam 12 kwietnia oddział wojsk francuskich,** który **przy asystencyi żandarmów czeskich rozpoczął poszukiwania za bronią na starym cmentarzu katolickim,** a następnie na nowym cmentarzu. **Składu broni nie znaleziono.** Podejrzanym się im natomiast wydał **świeżo wykopany grób. Grób skopano szablami i bagnetami.** Ta profanacya grobu **wywołała niesłychane wzburzenie miejscowej ludności.**

Śląsk Górny na wulkanie.

Wrocław. (PAT) „Morgenztg." donosi: **Położenie na Górnym Śląsku jest stale niepewne.** Komisya międzynarodowa stara się **pod groźą siły stłumić nastrój burzliwy.** Naczelny komendant wojsk alianckich obwieścił afiszami, że **na wypadek strajku generalnego** lub innych niepokojów i zaburzeń spowoduje natychmiastowe **wkroczenie wojsk.** Przygotowano już odezwy na wypadek strajku generalnego, w których **zagrożono użyciem siły.**

Uroczystość oswobodzenia Wilna.

Wilno (PAT). Uroczysty obchód rocznicy zwolnienia Wilna odbył się w niedzielę. W południe odbyło się otwarcie wystawy Wilna, zawierającej działy: Wilno za czasów carskich, niemieckich, bolszewickich a wreszcie polskich. **Całe miasto przystrojono sztandarami o barwach narodowych** i transparentami, noszącymi napisy „Niech żyje Polska", „Cześć obrońcom", „Chwała orężowi polskiemu". Na pochód przybyły delegacye licznych organizacyi cywilnych i wojskowych. Depesze gratulacyjne nadesłali marszałek Sejmu Trąmpczyński, generał broni Szeptycki, ksiądz biskup Łoziński, rektor uniwersytetu lwowskiego i wielu innych. O godzinie 4-ej po południu pochód udał się na cmentarz. Na czele pochodu postępowali delegaci władz wojskowych i cywilnych, stowarzyszenia i instytucye społeczne, następnie kler z biskupem Matulewiczem na czele, pochód zamknął oddział ułanów Dąbrowskiego. Na cmentarzu odprawiono mszę żałobną, potem wygłosili mowy ksiądz Wołodko i kilku posłów. Wszyscy podnosili czyny bohaterskie i dzielność naszego żołnierza. Po odśpiewaniu pieśni narodowych pochód rozwiązał się. W uroczystości uczestniczyli szefowie oraz oficerowie misyi angielskiej i francuskiej.

W poniedziałek od samego rana tłumy zalegały ulice. Na placu Łukiskim ustawiono ołtarz polowy, około którego zgromadzili się reprezentanci wojskowości, władz państwowych, cywilnych i miejskich, delegacya miast Lwowa, Grodna, Mińska i innych, przedstawiciele instytucyi społecznych i zawodowych, skauci, młodzież uniwersytecka, szkoły, ochrony oraz tłumy publiczności. O godzinie 10 rano przybył na plac **Naczelnik państwa wprost z dworca kolejowego, witany entuzyastycznie przez zebrane tłumy.** Po mszy polowej uformował się pochód, który przeszedł na plac katedralny, gdzie przed naczelnym wodzem odbyła się defilada, na której obecni byli również szefowie misyi angielskiej i francuskiej. Następnie zwiedził Naczelnik państwa wystawę „Wilno podczas wojny". Z wystawy odjechał Naczelnik państwa do generała Zygadłowicza, który wydał na jego cześć śniadanie.

Co winien powiedzieć minister Patek na konferencyi w San Remo?

Kraków, 20 kwietnia.

Min. Patek, jak wiadomo, jedzie na konferencyę mężów stanu do San Remo. Będzie ona trzeciem, kto wie, czy nie decydującem ogniwem w łańcuchu sesyi obradujących nad zagadką przyszłej Europy. Rozpoczęte pod auspicyami Lloyda George'a w Paryżu, obrady wersalskie dały nazwę traktatowi z Niemcami, nie **popchnęły jednak ani na krok naprzód kwestyi najżywotniejszych.** Po dziś dzień bowiem ów „traktat" jest martwą literą „prawa bez egzekutywy", z którą nie liczy się wcale winowajca. **Lutowa konferencya ambasadorów w Londynie nie przyczyniła się również do realizacyi traktatu.** Należałoby sobie życzyć, by wobec grozy wypadków konferencya w San Remo dała wreszcie realną podstawę pokoju.

Przedstawiciel rządu polskiego będzie miał w San Remo wiele do powiedzenia mężom stanu mocarstw sprzymierzonych. Zdaje się, że wymowa zdarzeń na krótkiej stosunkowo przestrzeni czasu od obrad wersalskich po konferencyę w San Remo ma charakter zbyt dobitny, ażeby potrzebowała jeszcze rzecznika w osobie ministra młodej Polski. **Zawsze bowiem rzeczywistość przyznawała nam racyę, żeby wymienić tylko kwestyę Gdańska, czy stosunku do bolszewii.** Te dwa momenty, jak się zdaje, w opinii zagranicznej przemówiły już na naszą korzyść żelaznem prawem konsekwencyi wypadków politycznych. Ciągłe ostrzeżenia Polski, że Niemców trzeba siłą zniewolić do poszanowania zasad traktatu, okazał się też słusznym i **zbliżył się do punktu decydującego na skutek ostatnich zdarzeń w Berlinie i nad Renem.** Na tym ekranie rozwija się z nieubłaganą koniecznością, chwilowo mętnie jeszcze, acz niemniej realnie, nowa polityka państw, które na podstawie zwycięstwa z r. 1918 mają zamiar i obowiązek nakreślić nową kartę Europy nie ogólnie, lecz w najdrobniejszych szczegółach.

Min. Patek powinien w pierwszym rzędzie **przypomnieć Lloydowi George'owi i koalicyjnym mężom stanu słynny manifest konferencyi londyńskiej do narodów,** który, uwzględniając najrozmaitsze wytyczne odbudowy gospodarczej Europy, ani słowem nie wspomniał o Polsce. **„Kopciuszka" narodów najwidoczniej pozostawiono własnym siłom, kładąc główny nacisk na ratowanie gospodarcze Niemiec i zniszczonej do ostatka Rosyi.** Wszelako — nihil sine causa. Polityka angielsko-amerykańska, dbając o rozwój ekonomiczny Niemiec i Rosyi, **działa wyłącznie w interesie zarówno swego kapitału i prestige'u politycznego.** Sądzono mianowicie, że uda się wprzągnąć oba te państwa w rydwan interesów koalicyi. Zarówno co do Rosyi, jak co do Niemiec, koncepcya ta okazała się złudną. Państwa sprzymierzone, nawiązując stosunki handlowe z kooperatywami rosyjskiemi, i niewątpliwie mając zamiar nawiązać także stosunki polityczne, popierając wreszcie Rosyę w owym manifeście, **dążyły głównie do jak najszybszego uzyskania wielkiej ilości zboża oraz odbioru sum, kredytowanych Rosyi. Bolszewia jednak zawiodła pokładane w niej nadzieje.** Wzamian za dostarczone już towary do portów koalicyjnych **nie zawinęła dotąd ani jedna tonna zboża,** a także, jak wykazują ostatnie konferencye w Kopenhadze, **o zwrocie długu mowy być nie może.** Rosya bolszewicka, uprawiająca pod maską politykę imperyalistyczną carów, nie zasługuje bynajmniej na pomoc ani pobłażliwość ze strony państw sprzymierzonych, **lecz przeciwnie, jest niezdrowym fermentem, który rozsadza i podgryza inne społeczeństwa.** Koalicya zatem grała tutaj na złą kartę.

Podobnie ma się rzecz z Niemcami. W ostatnich czasach giełdy zagraniczne zanotowały fakt niezmiernie charakterystyczny: **nastąpiła tam znaczna zwyżka marki niemieckiej przy równoczesnej, niezwykłej zniżce franka,** chociaż po ostatnich wypadkach w Niemczech należałoby się spodziewać czegoś wprost przeciwnego. Łamigłówka, pozornie ciężka, da się łatwo rozwiązać: zwyżkę marki tłómaczyć może tylko odrodzona już siła gospodarcza Niemiec. **Słaba egzekutywa trakatu, na którą dotychczas nie mogła się zdobyć zwycięska Europa w stosunku do Niemiec, wydała opłakane owoce:** Niemcy, z bronią w ręku, czując się chytrze a skutecznie, nie czekały na obiecaną pomoc litościwych zwycięzców, lecz nagromadziły cichaczem wielkie zapasy surowca i obecnie są panami sytuacyi. Czekać tylko, a podniosą głowę i w najkrytyczniejszym momencie odmówią koalicyi złożenia broni, co będzie dla traktatu ostatecznym ciosem. **Niema bowiem mowy o pokoju, póki Niemcy nie są rozbrojone.** Popierać coute que coute Niemcy przy wielkiem dziele odbudowy gospodarczej Europy — jak to

uczynić zamierzała ententa — jest zarówno nonsensem, jak grą zgoła niebezpieczną.

Nie ulega kwestyi, iż Niemcy, gospodarczo, odradzające się zresztą już o własnych siłach, a nadto popierane przez koalicyę, stanowiłyby wnet dla Europy niebezpieczeństwo podwójne, polityczne i ekonomiczne. Jak widać, Lloyd George i jego satelici, **budując w dziwnej naiwności na Rosyi i na Niemczech, przerachowali się katastrofalnie.**

Ażeby uniknąć fiaska, w samą porę zwołano konferencyę do San Remo. **W obliczu jasnego niebezpieczeństwa trzeba będzie stokrotnym wysiłkiem ratować zręby chwiejącego się gmachu, naprawiać dawne błędy i stawiać nowe podwaliny pod trwały pokój w Europie.** Jedną zaś z najtrwalszych i najpewniejszych podwalin jest ów polski, zapomniany „Kopciuszek", który pomimo całej swojej „słabości", **tak** okrzyczanej przez Niemców, żelazną ręką, nie oglądając się na boki, odwraca od kultury zachodniej skutecznie i konsekwentnie bolszewicką nawałę? **Czy, zamiast budować zamki na lodzie, nie lepiej przyznać Polsce realnej pomocy, a przynajmniej spełnić jej słuszne postulaty,** odebrać panoszącemu się prusactwu wolną rękę w polityce Europy, litery traktatu przestrzegać pilnie i na tej podstawie zapewnić wreszcie trwały pokój zrujnowanym narodom?

Będzie rzeczą min. Patka skierować na te tory dyskusyę polityczną w San Remo.

Za świadczenia musi jednak Polska wymagać **pewnych, zasadniczych gwarancyi,** przedewszystkiem zaś w jednym punkcie.

Niedawno rozpoczęła się wymiana depesz iskrowych między Polską a rządem sowietów w sprawie pokoju. W swej wykrętnej metodzie agitacyjnej Cziczerin, **wpadł na myśl, aby skłonić koalicyę do nacisku na Polskę** w sprawie jej stanowiska. Niewątpliwie koalicya nie da ucha judaszowym podszeptom bolszewickiego komisarza i presyi na Polskę wywierać nie zechce. P. Patek powinien jednak pójść dalej, powinien, wsparty o argument ostatnich doświadczeń koalicyi na wschodzie zażądać jasnego i niedwuznacznego oświadczenia ze strony koalicyi, **że solidaryzuje się ona z akcyą polską na wschodzie,** że w dalszych **jej zmaganiach się z bolszewizmem stanie za nią, udzielając jej moralnej i materyalnej pomocy.** Koalicya musi wreszcie oświadczyć, że w **kwestyi ostatecznego uregulowania granic wschodnich Polski** nie stanie na stanowisku doktrynerskiem i nie będzie **na drogę wyrąbaną polskim mieczem rzucała kłód.** Rzecz jasna, że niedwuznaczne enuncyacye muszą paść także odnośnie do stosunków na naszych kresach zachodnich. Tylko tego rodzaju stanowisko **mocarstw ententy** może przyprowadzić do rozumu **naszych wrogów** — będących zarazem wrogami **koalicyi** — wzmocnić siłę wewnętrzną Polski, **a tem samem** rozpocząć dzieło pacyfikacyi i odbudowy normalnych stosunków **na wschodzie.**

P. Patek ma przed sobą wdzięczne, lecz zarazem i trudne zadanie. **E.**

Konferencya w San Remo już się rozpoczęła.

Paryż (PAT). Havas podaje z San Remo: Wczoraj wieczorem przybyli tu Millerand, Lloyd George, marszałek Foch, generał Wilson oraz ambasador Beathy wraz z otoczeniem. Przybyłych powitał prezydent ministrów Nitti. Następnie przybył ambasador Stanów Zjednoczonych oraz członkowie misyi belgijskiej. Wkrótce odbyli Nitti, Millerand i Lloyd George dłuższą naradę. **Ambasador Stanów Zjednoczonych oświadczył, że bawi w San Remo jedynie w przejeździe.**

Koalicya proponuje Stanom udział w konferencyi.

Waszyngton (PAT). Za pośrednictwem ambasady włoskiej **zaproponowano Stanom Zjednoczonym przysłanie swego przedstawiciela do San Remo.** Sekretarz stanu przedłożył tę propozycyę Wilsonowi.

Sprawa excesarza.

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vorwaerts" podaje, że w San Remo na specyalnem posiedzeniu będzie rozpatrywaną **sprawa eks-cesarza Wilhelma.** Członek rządu holenderskiego ma być przy tem obecnym, ażeby w razie potrzeby **dać gwarancye co do zaostrzonego strzeżenia eks-cesarza przez Holandyę.** W ten sposób ma być sprawa eks-cesarza definitywnie załatwiona.

Sprawa turecka i rozbrojenie Niemiec.

Paryż (PAT). Z San Remo donoszą, iż Nitti, Lloyd George, Courzon, na posiedzeniu rannem postanowili **przystąpić do obrad nad sprawą turecką.**

Korespondent „Temps'a" donosi, iż nieobecność **przedstawiciela** Jugosławii sprawia, że Włochy **znacznie mniej zainteresowali się konferencyą.** Rząd jugosłowiański zawiadomił w ostatniej chwili, że nie jest przygotowany do uczestniczenia w konferencyi.

Po omówieniu sprawy tureckiej konferencya zajmie się badaniem spraw, mających na celu **rozbrojenie Niemiec.** Tem się tłumaczy obecność na konferencyi **marszałka Focha i generała Battoglio.** Konferencya potrwa prawdopodobnie **dziesięć dni.**

Paryż (PAT). Havas. „Petit Parisien" podaje, **iż ministrowie wojny, francuski i angielski, zawiozą do San Remo ściśle opracowany program rozbrojenia Niemiec.**

Kwestya Azyi Mniejszej.

Paryż (PAT). Radio. Delegacya asyryjsko-armeńska **jest oczekiwana** w San Remo. Zażąda ona, ażeby **konferencya** wysłuchała ją w sprawie ostatnich **umów, tyczących się Azyi Mniejszej.** Minister Finlandyi zapowiedział swoje przybycie do San Remo. **Hr. Tyszkiewicz, prezydent delegacyi ukraińskiej** na konferencyi pokojowej, wyjechał do San Remo.

Zgodność poglądów rządu francuskiego i angielskiego.

Paryż (PAT). Radio. W drodze między Niceą a Monaco pan Millerand przyjął w swoim wagonie sprawozdawców specyalnych agencyi Havasa i Biura Reutera na konferencyi w San Remo i oświadczył w sprawie stanowiska reprezentantów mocarstw sprzymierzonych podczas obrad: **Aprobuję w zupełności oświadczenie p. Lloyda Georgea, uczynione prawie podczas przejazdu przez Marsylię.** Sądzę tak, jak on, że **jedność i współpraca między Francyą i Anglią są potrzebne,** celem wyzyskania zwycięstwa, któreśmy **razem odnieśli.** Jestem przekonany, że po wymianie zapatrywań obu rządów jasno postawionych, znajdziemy się znowu w obliczu serdecznego porozumienia, które nas łączyło tak skutecznie przed zwycięstwem.

Belgia solidarnie pójdzie z Francyą.

Paryż. (PAT) Radio. Belgijski minister spraw zagranicznych Simens wygłosił w piątek na zebraniu literatów w Brukseli mowę w sprawie stosunku Belgii do Francyi, żywo oklaskiwaną przez licznie zebraną publiczność. Simens oświadczył między innemi: Niedawno temu uczyniła **Francya krok celem okazania Niemcom i światu** woli domagania się, aby wersalski **traktat** pokojowy został **wykonany.** Belgia podając **się uczuciom solidarności,** chciała dać wobec świata **wyraz przyjaźni swojej** dla kraju, obok którego żyje i z którym ma wspólne **idee.** Spodziewam się, że razem z Francyą osiągniemy zadawalniające rozwiązanie spraw obchodzących nas i że w bliskiej przyszłości przystąpimy do zawarcia ściślejszego sojuszu celem zapewnienia bezpieczeństwa obu krajów. Przyszła polityka zagraniczna Belgii musi mieć na oku położenie krajów. Belgia ma granice otwarte i kilkakrotnie była już terenem najazdów. Siła Belgii i je pomyślny rozwój stanowią ważny czynnik równowagi europejskiej. Jej wolność i nienaruszalność są warunkiem bezpieczeństwa Anglii. Można powiedzieć, że te trzy państwa mają wspólne interesa. **W ścisłem współdziałaniu z Anglią i Francyą** zapewnimy **wspólne bezpieczeństwo i pokój ogólny.**

Rząd niemiecki wycofuje wojska z Zagłębia Ruhr.

Paryż PAT) Havas donosi z Zurychu: Agencya Wolffa. Rząd niemiecki polecił **Reichswehrze ewakuować w dniu 24 bm. strefę neutralną.**

Szwecya nie wyda Kappa.

Wiedeń (PAT) Radio. Biuro kor. donosi z Berlina: Jak podaje „Berliner Tgbl." **Kapp nie zostanie wydany, a to zgodnie ze szwedzkiemi ustawami.**

Uwolnienie Reichswehry.

Paryż (PAT) Havas donosi z Moguncyi: **Po** porozumieniu z marszałkiem Fochem **oddziały Reichswehru internowane w Kolonii będą odesłane do Niemiec.**

Bolszewicy ściągają nowe posiłki na front.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 b. m.:

W północnej części Polesia i na odcinku północnym grupy nieprzyjaciela w dalszym ciągu **nowe napływające oddziały zasilały jego front.** Stwierdzono w okolicy Rzeczycy obecność nowej dywizyi nieprzyjacielskiej. Na całym froncie utarczki oddziałów wywiadowczych. Poza tem **sytuacya bez zmiany.** W zastępstwie szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Konstytuanta nie spieszy się z ...ułożeniem konstytucyi.

Warszawa (tel. M.). Poniedziałkowe posiedzenie sejmowej komisyi konstytucyjnej nie doszło do skutku, **ponieważ nie było kompletu.** Z ogólnej liczby posłów, należących do komisyi, przybyło tylko 15.

Charakterystycznem jest, że **stronnictwa lewicy,** manifestujące zawsze swą żywą chęć do sfinalizowania prac nad ułożeniem konstytucyi, **zawiodły. Socyaliści absentowali się bardzo silnie, grupa Wyzwolenia,** mająca 3 posłów w komisyi, **była reprezentowaną przez 1 posła.** Również **N. Z. R. i nacyonaliści** żydowscy **nie przybyli.**

Obchód 3 Maja w Gdańsku.

Warszawa (Telef. M.) Sir Tower na wielokrotne **przedstawienia,** jak wielkie znaczenie **ma** dla Polaków obchód 3-go maja przyrzekł iż wymoże, **by Polacy w Gdańsku mogli bez przeszkód urządzić uroczysty obchód rocznicy konstytucyi.**

Pogrzeb Jeske-Choińskiego.

Warszawa (PAT). O godzinie 11 przed południem odbył się pogrzeb powieściopisarza Teodora Jeske-Choińskiego, poprzedzony nabożeństwem żałobnem w górnym kościele Świętokrzyskim. Ministeryum sztuk i kultury złożyło **na** trumnie wieniec. Podczas nabożeństwa **artyści** opery wykonali na chórze śpiewy. Nad grobem żegnał zasłużonego pisarza przemówieniem członek zarządu Kasy literackiej, p. Antoni Wieczorek.

Wieszatel Ljubiczic został uwolniony!

Wiedeń (PAT), Radio. Biuro kor. donosi: Najwyższy trybunał **uwolnił oskarżonego o zbrodnię mordu zbrojmistrza Ljubiczca.** Według oskarżenia obwiniony jako komendant 11 korpusu **na** froncie wschodnio-galicyjskim w grudniu 1914 i w styczniu 1915 zarządził w **14 wypadkach stracenie wojskowych i cywilnych osób przez powieszenie lub rozstrzelanie bez poprzedniego postępowania sądowego.** Motywy wyroku orzekają że zastosowanie przymusowego prawa wojennego, na które się obwiniony powołał celem **usprawiedliwienia swego postępowania było uzasadnione i nieuczynił on tego w celu obejścia prawa, ale pod przymusowym naciskiem ówczesnych stosunków.**

Denikin w Londynie.

Paryż (PAT) Havas podaje z Londynu: **Przybył** tu generał Denikin wraz z żoną.

Angielski monopol leśny na Litwie.

Paryż (PAT) Havas. Z Kopenhagi donoszą o podpisaniu umowy angielsko-litewskiej, na podstawie której **Anglia** uzyskała **pietnastoletni monopol wyrębu 35 proc. lasów litewskich zamian za pożyczkę złota.**

Chłop rosyjski zbuduje nową Rosyę?

„Pług bolszewizmu nie zdołał zniszczyć włościaństwa“. — Rewolucya rosyjska końcowym etapem procesu społecznego na wsi. — Mimo eksperymentów sowieckich ziemia pozost. ła nadal w indywidualnem władaniu. Miasta rosyjskie ubożeją i upadaja, wieś podnosi się gospodarczo, kulturalnie i politycznie. — Zagadkowa „Swiataja Ruś“ należy do przeszłości. — Nowa Rosya, a Zachód.

Kraków, 20 kwietnia.

Znany publicysta i działacz polityczny p. L. Kozlowski, który niedawno powrócił z Rosyi do kraju formułuje w nader interesujący sposób swe uwagi na temat wewnętrzno-rosyjskich stosunków i możliwość rozwoju. Stawia on m. i. tezę, że chłop rosyjski, który na wojnie i rewolucyi wzbogacił się, urósł w siłę polityczną i podniósł się kulturalnie a którego bolszewizm nie zdołał zgnieść, ani też przerobić na swoją modłę, jest elementem stanowiącym podwalinę odrodzonej demokratycznej Rosyi przyszłości.

Mamy wrażenie, że p. L. Kozlowski przedstawia sobie sytuacyę w Rosyi zbyt optymistycznie. Z wszystkiego, co się z różnych stron o obecnej Rosyi słyszy, wynika, że bierny i w tej bierności przez setki lat utrzymywany chłop rosyjski nie stanowi elementu aktywnego i że wobec tego nie wyjdzie prędko z mas chłopskich hasło do zrzucenia jarzma sowietów i stworzenia demokratycznej „jutrzejszej“ Rosyi. Czy w innych warstwach znajdzie się rychło siła regeneracyjna, czy też Rosya lata całe będzie trwała w odmęcie anarchii i uginała się pod terrorem — przyszłość okaże.

W każdym razie poniższy obraz sytuacyi skreślony przez p. Kozłowskiego zasługuje na uwagę. **Red.**

Cała tak zwana „ewolucya“ bolszewizmu, o której obecnie głośno się mówi, sprowadza się do tego, że **komuniści w rozmaitych dziedzinach życia ekonomicznego zmuszeni są coraz częściej uznawać bezcelowość swych krwią pisanych dekretów i rezygnując ze swej rzekomej twórczości wracać do dawnych metod gospodarki społecznej lub też pozostawiać życiu iść swoim torem.** Nie znaczy to jednakże, aby bolszewizm w dziejach Rosyi był tylko krwawym epizodem, po którym Rosya powróci do dawnego stanu.

Nasiona, które rzucali bolszewicy na glebę rosyjską, nie przyjęły się i na zagładę są skazane, nie można jednakże zaprzeczyć, że bolszewicy głęboko zorali tę glebę pługiem zniszczenia, przewracając ziemię, krająć stare korzenie, wyrywając co na powierzchni porosło. Wyrwali z korzeniem obywatelstwo ziemskie („pomieszczików“), zgnietli dawną burżuazyę, zburzyli przemysł wielki, życie miejskie, inteligencyę.

TO JEDNAK, CO W ZIEMIĘ GŁĘBOKO ODWIECZNE ZAPUŚCIŁO KORZENIE — WŁOŚCIAŃSTWO ZOSTAŁO NIE ZNISZCZONE PŁUGIEM BOLSZEWIZMU.

Chłopa rosyjskiego, który przetrwał wieki niewoli tatarskiej i pańszczyzny, który na swych barach dźwigał i carat moskiewski i imperyum Piotra Wielkiego, **tego chłopa nie mógł bolszewizm ni zniszczyć, ni przerobić na swoją modłę.** Włościanie, którzy nawet za czasów pańszczyźnianych nie wypuszczali i ziemi ze swych rąk i panom swoim mówili „my — wasi lecz ziemia — nasza“, ci włościanie nie oddali ziemi i bolszewikom na rzecz komunizmu ani tej, którą z dawien dawna władali, ani tej, którą zdobyli w czasie rewolucyi. **Z tego to korzenia, a nie z siewu komunistycznego, powstanie nowe życie na powierzchni zniszczonej przez bolszewików ziemi rosyjskiej.** Kosztem zniszczonej szlachty

WŁOŚCIAŃSTWO ROZSZERZYŁO SWÓJ STAN POSIADANIA I PRZEKSZTAŁCA SIĘ NA NOWĄ BURŻUAZYĘ WIEJSKĄ, KTÓRA O KOMUNIŹMIE SŁYSZEĆ NIE CHCE I Z KTÓRĄ MUSI LICZYĆ SIĘ WSZECHWŁADY RZĄD SOWIETÓW.

Rozpatrując rewolucyę rosyjską ze stanowiska stosunków agrarnych, widzimy, że rewolucya ta **właściwie jest stanowczem i zwycięskiem zakończeniem procesu, który dokonywał się drogą ewolucyi na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, procesu**

PRZEJŚCIA ZIEMI Z RĄK OBYWATELSKICH DO RĄK WŁOŚCIAŃSKICH.

Na początku 20-go wieku, proces ten dziejowy nabrał potężnych rozmiarów. Stwierdzały go suche sprawozdania Banku Włościańskiego, badała go statystyka ziemska, pisała o nim prasa, a Czechow w 1904 roku w cudownym melancholią gasnącej przeszłości owianym dramacie „Sąd wiśniowy“ pokazał tego wzbogaconego chłopa, który wyrzucał ze dworu dawnego dziedzica i wycinał jego stary ogród, jako zbyteczny, zysku nie dający zabytek pański. **Stara Rosya umierała, topór śmiertelny był już przyłożony do pnia jej: do własności ziemskiej, rządzącej klasy urzędniczo-szlacheckiej.**

Nadszedł rok 1905, w płomieniach stanęły dwory szlacheckie i topór włościański ciął w stary pień, nie powalił go odrazu, ale zadał mu cios potężny. Stłumione w krwawy sposób powstanie włościańskie, przyniosło jednakże włościanom zwycięstwo częściowe. Dużo bowiem właścicieli ziemskich nie powróciło do spalonych gniazd, lecz zaczęło pośpiesznie wyprzedawać lub puszczać w dzierżawę majątki po cenach zniżonych, z czego ma się rozumieć skorzystali włościanie i rozszerzyli swój stan posiadania. Włościańska żądza ziemi nie została jednakże zaspokojoną, krzywda, która była wyrządzona włościaństwu rosyjskiemu w roku 1861, przez źle przeprowadzoną reformę, dzięki której lepsze grunta oddano szlachcie, nie została w jego poczuciu w całości powetowaną.

Nadszedł rok 1917 i nowe potężne cięcie topora włościańskiego zwaliło stary spróchniały już plan dotychczasow. stanu posiadania, chłop został panem. Socyaliści rewolucyoniści, których włościanie posłali do konstytuanty wszechrosyjskiej, marzyli o socyalizacyi ziemi, bolszewicy, którym ciż włościanie pozwolili rozpędzić konstytuantę dążyli do komunistycznego urządzenia wsi, a **chłopi podzieliwszy między sobę na własność prywatną majątki obywatelskie, gwizdali na to wszystkie projekty, a gdy rząd sowietów zechciał siłą wprowadzić komunizm i zaczął organizować komitety biedoty wiejskiej**

WŁOŚCIANIE ROZPOCZĘLI Z RZĄDEM SOWIETÓW KRWAWĄ I ZACIEKŁĄ WALKĘ, Z KTÓREJ WYSZLI, JAK W ROKU 1905-YM, FORMALNIE ZWYCIĘŻENI, ALE FAKTYCZNIE ZWYCIĘZCAMI.

Z wyjątkiem niewielkiej ilości tak zwanych „gospodarstw sowieckich“, dla których zarekwirowano większe, wzorowe majątki, **ziemia naogół pozostaje we władaniu indywidualnem włościaństwa. W tem to włościaństwie,** które w Rosyi jak i w innych krajach wzbogaciło się dzięki wojnie, które na rewolucyi najwięcej wygrało, a od ruiny ogólnej kraju mniej, niż inne klasy ucierpiało, **w niem to trzeba szukać podstaw przyszłego życia dla Rosyi.**

Wieś o wiele lepiej ma się od miasta nawet w tym guberniach, które nie produkują zboża, **i tam nawet chłopi nie przymierają tak głodem,** jak ludność miejska, bo jeżeli nie mają własnego chleba, to mają kartofle, jarzyny jakieś, krowy, kury, świnie. I chociaż chłop dotkliwie cierpi i odczuwa braki rozmaite skutkiem ogólnej nędzy kraju, chociaż brak mu i bydła i narzędzi rolniczych, i sprzętów domowych. i odzienia i obuwia,

TO JEDNAK RESZTKI DOBROBYTU, JAKIE POZOSTAŁY W ROSYI Z MIASTA PRZECHODZĄ DO WSI.

Ludność miejska wszystko wyprzedaje: meble, naczynia, bieliznę, ubrania, dywany, instrumenty muzyczne, obrazy, książki. Chłopi to wszystko kupują. Wieś urządza teatr i bibliotekę, sprowadza lekarzy, aktorów i lektorów dla odczytów.

Nie tylko materyalne ale i

MORALNO-POLITYCZNE WARUNKI ŻYCIA SĄ WZGLĘDNIE LEPSZE NA WSI, NIŻ W MIEŚCIE.

Wieś ma samorząd, którego niemają miasta, gdzie rządzą biurokratycznie fikcyjnie wybrane komitety wykonawcze („ispołkomy“) Sowietów, Sowiety zaś zbierają się tylko na uroczyste posiedzenia. Wieś mniej odczuwa despotyzm i samowolę władz sowieckich i dlatego, że dalej jest od władzy i dlatego, że zaciętszy opór jej stawia. **To też, gdy ludność miast straciła w Sowdepii te nawet prawa człowieka i obywatela, jakie posiadała przy caracie i zeszła do** położenia zupełnie bezprawnych paryasów i niewolników, **chłop odwrotnie czuje się więcej człowiekiem i obywatelem, niż za czasów carskich, bo chociaż i on obawia się komisarza i agenta czerezwyczajki, ale patrzy na nich, jak na niebezpiecznych bandytów, których trzeba unikać ale nie jak na panów, przed którymi zginał kark.** Nie zważając na wszystkie okropności wojny domowej, których sprawcą i których ofiarą był chłop, ma on teraz więcej poczucia godności ludzkiej, niż przed rewolucyą. Brak mu jeszcze świadomości narodowej i ogólno państwowej, ale i tej nabywa widząc straszliwe skutki anarchii i rozkładu państwa. W każdym razie w kwestyach społecznych i politycznych rozumie o wiele więcej, niż rozumiał przed rewolucyą. I jeżeli ujarzmiona ekonomicznie i politycznie dawna wieś rosyjska była podstawą caratu,

TO NOWA WIEŚ I MATERYALNIE I MORALNIE GÓRUJĄC NAD MIASTEM, JEST PODSTAWĄ PRZYSZŁEJ DEMOKRATYCZNEJ ROSYI.

Wieś jest jedyną podstawą, na której można coś budować wśród tej ruiny, jaką Rosya przedstawia. Siła konieczności włościaństwa powinno odgrywać decydującą rolę w przyszłem życiu politycznem Rosyi. A ponieważ wzbogacenie się wsi i zubożenie miast jest ogólnem zjawiskiem życia po wojnie we wszystkich krajach, więc nasuwa się wniosek, że nową Rosyę od przyszłej Europy nie będzie dzieliła już ta przepaść kulturalno-polityczna, która leżała między Rosyą carską, a zachodem Europy.

Ta odrębna od Zachodu, zagadkowa „Święta Rosya“ (Świataja Rassija“) spłonęła w ogniu wielkiego pożaru, który był największym objawem wschodniego barberzyństwa.

Naród rosyjski w jakimś szale sam podpalił i spalił dom, w którym mieszkał, a nowy, który powstanie na zgliszczach będzie więcej podobny do tych, w których mieszkają ludy Zachodu, jeszcze i dlatego, że naród rosyjski w pracy nad budową swego domu nie obejdzie się bez pomocy Zachodu.

Włochy w drugim roku pokoju.

Roma bawi się! — „Panè et cinè“. — Mizerya żywnościowa. — Włochy będą musiały sprzedać całe zbiory winogron. — Żądza używania i... paskarze. — Włosi niezadowoleni z pokoju wersalskiego i ententy. — „Francya i Włochy nie przyjaciółmi, lecz parą kochanków“.

Rzym, w kwietniu.

W promieniach cudownego słońca stara cudowna Roma jawi się znów, pełna pogodnej wesołości, radości życia i gorgezkowego ożywienia. Barwne, ruchliwe tłumy przewijają się przez zalane słońcem ulice, kawiarnie i „trattorie“. Tramwaje, przepełnione publicznością, przedstawiają zupełnie specyalny widok, dzięki osobnikom, pomieszczonym na stopniach wozów, na kształt gałązek winogronowych. Skutkiem braku benzyny, niema tu obecnie autobusów, natomiast nie próżnują powozy, ze zdwojoną, rzecz prosta, taryfą.

W wieczornej porze, przed spragnioną rozrywek publicznością, otwierają się na ścieżaj wszystkie teatry i lokle zabawowe; szczególnem powodzeniem cieszą się kinematografy, których liczba wzrosła w sposób wprost szalony. Orgia filmów święci nieprawdopodobne tryumfy. — Rzym zdaje się być prawdziwą kinemapolis. Gdzie okiem spojrzeć, na prawo, na lewo, jak z pod ziemi wyrasta wszędzie jakiś mniej lub więcej wspaniały lokal kinematograficzny. — Rzymianie współcześni zastąpili dewizę swych przodków: „Panem et circenses“ ostatnim aktualnym okrzykiem: „Pane e cine!“ Nie buduje się dla nich amfiteatrów, lecz wśród Campanii rzymskiej, u bram miasta, wznoszą się masowo lekkie budowle — ramy i dekoracye dla aktorów, którzy „się kręcą“. Zwały kamieni i cemen

tu rzymskiego zyskały przelotnych rywali w masie papierowej i w płótnie. Sporządzanie filmów stało się nową i bardzo bogato prosperującą gałęzią przemysłu w Rzymie. Znak czasu! Na tem samem miejscu, na którem wielcy poeci światowi roztaczali wspaniałe obrazy wiecznie płynącego strumienia stuleci, obecnie nienasyceni pożeracze filmów karmią się drobnemi, głupiutkiemi historyjkami.

Lud ma do syta filmów, ma natomiast o wiele mniej chleba. W podarunku wielkanocnym otrzymał nowe normy aprowizacyjne: od tej pory będzie zmuszony zadowalać się 250 gramami chleba dziennie, 2 kilogramami pieczywa i pół litrem oliwy miesięcznie. Nadeszła chwila ograniczeń żywnościowych, a prezydent ministrów Nitti nie obawiał się wyznać w parlamencie, iż Włochy, chcąc posiadać zboże, muszą liczyć się z ewentualnością zrzeczenia się wina, którego całe zbiory trzeba będzie prawdopodobnie odsprzedać. Sytuacya ekonomiczna nie jest tu zatem zbytnio pomyślna. Ludność śpiewa kuplety o drożyźnie z zapałem, godnym lepszej sprawy. Śpiewki te są tłómaczem niepokącej rzeczywistości.

Mimo to wszystko, żądza używania i wyrzucania pieniędzy panuje tu w różnych środowiskach ze spokojnym cynizmem. Na określenie paskarzy i ich praktyk, Włosi wymyślili wiele mówiącą, dosadną nazwę „pescecani“ t. j. rekiny. Słowo to jawi się co chwilę na ustach ogółu, a co jest rzeczą charakterystyczną, nie istniało ono jeszcze w roku zeszłym o tej samej porze. Samo pojęcie natomiast jest starsze od jego nazwy. Jeżeli można wierzyć Horacemu, to na forum rzymskiem rozbrzmiewała ongiś przez cały długi rok ta tak zwana aktualna dzisiaj rada:

O cives, cives, quaerenda pecunia primum est! (Obywatele, obywatele, należy przedewszystkiem robić pieniądze!).

Jeżeli zechce się wniknąć w stan umysłów Włoch, bez trudu odkrywa się w nich **głębokie niezadowolenie, wypływające z rozgoryczenia i z rozczarowania.** Półtora roku po zaprzestaniu działań wojennych, kwestya granic włoskich nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Z pośród wielkich potęg wojennych **jedynie Włochy nie uzyskały na konferencyi pokojowej definitywnego uregulowania swych spraw,** czują się zatem pokrzywdzone w swych interesach i aspiracyach. To uczucie zawodu manifestuje się gwałtownie pod wszelkiemi formami i góruje nad sytuacyą wewnętrzną. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że wybory z listopada ubiegłego roku były w znacznej mierze wyrazem irytacyi na pokój wersalski, t. j. na wojnę, jej skutki i jej stronników. **Masowe wstrzymanie się Włochów od wyborów ma wybitne znaczenie.** Wyborcy, którym zarzucono surowo, iż nie chcieli pozostać neutralnymi w czasie wojny, postanowili zachować neutralność w czasie kampanii wyborczej, chcąc przez to pokazać całą gorycz swego rozczarowania i zawodu.

Niezadowoleni z siebie samych, Włosi bardziej jeszcze niezadowoleni są z Entente'y, która w wielu środowiskach Rzymu nie cieszy się „dobrym kursem“. Lud rzymski n. p. nie broni się żalowi ze złotą wilczycą, którą „Senat i lud rzymski“ ofiarowali Wilsonowi. Z radością zobaczyłby na nowo la lupa d'oro...

Włochy, które jeszcze w zeszłym roku, o tej samej porze, mimo przykrych wypadków z grudnia 1918 roku, nie były zniechęcone, oczekują zadowalających rezultatów konferencyi pokojowej, **dziś żywią żal głęboki do Entente'y, a jedynie od Francyi oczekuję czegoś więcej, niż od reszty sojuszników.** Pod tym względem formułują następująco swą opinię wobec Francuzów: „Mamy jedni dla drugich przypływy spazmatyczne uczuć, jakby ataki namiętności. **Nie jesteśmy przyjaciółmi, lecz kochankami,** ze wszelkimi bezrozumnymi wybuchami uczucia, ze wszelkiemi szaleństwami. Tak Francuzi wobec Włochów, i vice versa, podobni jesteśmy kochankom, którzy obsypują się pieszczotami i pochlebstwami, a wkrótce potem rzucają się na siebie w gniewie, znieważają się i ranią wzajemnie. Przyjaźń wymaga większej dozy pogody, spokoju i zaufania; żąda ona dokładnej znajomości charakterów, obustronnego szacunku. Przyjaźń osiąga się tylko wówczas, gdy obie strony traktują się i czują jak równy z równym. Czyż tak było między nami? Wyfraczeni zbyt często, przybieraliście minę opiekunów, dobroczyńców. Należałoby naprawić te błędy i przygotować podłoże do prawdziwej przyjaźni. Bez tego bowiem, chociaż mamy dla was uczucie miłości, lecz tej miłości, która może posunąć się aż do zadania śmierci: „l'amore che uccide“.

Francya zdaje sobie sprawę z tego stanu rzeczy i zdaniem polityków swoich powinna wyjść już z okresu tych nagłych, a przemijających wybuchów uczuć, aby Francya i Włochy nie stały się wreszcie podobne do tej pary kochanków, którzy, wedle słów Owidyusza: „nie mogą żyć ani jedno bez drugiego, ani jedno z drugiem“. Narody nie nadają się do stosunku miłosnego, potrzebują one wzajemnie silnych, solidnych kontraktów, ustalających i uświęcających politykę interesów realnych. Wszystko inne jest ulotnym dymem. **Z.**

Materyał wojenny na usługach życia pokojowego.

Gazy trujące jako środek na wytępienie robactwa.

Kraków, 20 kwietnia.

(m-m) Wojna stworzyła z wielkim nakładem pracy i kosztów cały szereg morderczych narzędzi, które z chwilą uspokojenia się burzy światowej, straciły racyę istnienia. Obecnie umysł ludzki wysila się, aby sługi śmierci i zniszczenia zaprządz do rydwanu pracy pokojowej.

Po tankach przyszła kolej na gazy trujące. Profesor Gabryel Bertrand z Instytutu Pasteura, który w czasie wojny oddał wielkie usługi armiom koalicyjnym przez wynalezienie gazów trujących, neutralizujących niemieckie ataki gazowe, obmyśla obecnie sposób zużytkowania tych gazów dla życia pokojowego. Otóż ma on uzasadnioną nadzieję, że gazy trujące będzie można wyśmienicie zużytkować jako środek do zniszczenia robactwa. Głównym składnikiem gazów trujących jest chloropikryna, która może oddać wydatne usługi, zabijając owady, niszcząc zboże, oraz dokuczliwe dla człowieka, jak pchły, wszy, pluskwy. Cztery gramy chloropikryny wystarczą — zdaniem profesora Bertranda, — aby w lokalu, złożonym z kilku ubikacyi, wytępić niepożądanych współmieszkańców. Ponieważ Francya posiada przeszło 500 ton tej substancyi, więc będzie mogła rozpocząć energiczną walkę z nieznośnymi pasożytami.

„Sinobrody“ z przed stu lat.

„OBIECUJĄCY“ MŁODZIENIEC. — POD FAŁSZYWEM NAZWISKIEM. — MĄŻ PIĘCIU ŻON. — ZGILOTYNOWANY.

Kraków, 20 kwietnia.

(m-m) „Figaro“ paryskie z okazyi odroczenia rozprawy przeciwko „sinobrodemu“ Landru, opowiada historyę równie zwyrodniałego indywiduum z przed lat stu. Był to niejaki Lellievre, który w Lyonie zamordował cztery kobiety i dwoje dzieci. Ów Lellievre przedstawia typ skończonego degenerata moralnego. Ojciec jego, zamożny i solidny człowiek, wyrobił mu posadę w „Banque de France“, gdzie młodzieniec nafabrykował fałszywych bonów i zdefraudował sumę 60.000 franków. Ojciec pokrył szkodę i wybłagał u ministra Fouchego, iż sprawę zatuszowano. Fouche postawił wszakże za warunek, aby młody Lellievre wstąpił do bataljonu kolonialnego. Niepoprawny młodzian zdezerterował i **podrobiwszy dokumenty osobiste,** udał się do Lyonu w towarzystwie pani Debora, młodej wdowy, niezwykłej urody. Lellievre przedstawił się prefektowi departamentu pod fałszywem nazwiskiem. Jego wymowa, sympatyczna twarz, dystyngowane maniery i spryt zjednały mu przychylność prefekta. Lellievre czyli Chevallier został urzędnikiem w biurze prefektury, gdzie przez 9 lat wytrwał na stanowisku, wyrobiwszy sobie opinię wzorowego pracownika.

W 1812 roku pani Debora umarła nagle z powodu jakiegoś gwałtownego zapalenia kiszek. Lellievre-Chevallier ożenił się wkrótce potem.

W roku 1824 przyszła na świat córeczka, która niedługo po urodzeniu umarła. Za dzieckiem poszła w ciągu miesiąca matka. Dostała gwałtownego ataku kurczy po wypiciu wina i zanim przybył lekarz nie żyła już. Zaczęły krążyć pogłosk, że młodą kobietę otruto.

Tymczasem wdowiec w 1816 roku ożenił się z panną Małgorzatą Pizard. I ona, urodziwszy syna, umarła nagle. Czwarta żona zeszła z tego świata równie niespodziewanie i piąta kandydatka, z którą Chevallier ożenił się w roku 1819, ale tej przypadek uratował życie. Chevrallier porwał syna swego, Eugeniusza, zrodzonego z Małgorzaty Pizard, od jego dziadków i zamordował dziecko. Schwytano go wówczas, co pociągnęło w skutkach za sobą wykrycie całego szeregu popełnionych fałszerstw i zbrodni.

Lellievre przeczył uparcie, jakoby truł swe żony. Pomimo tego skazano go na śmierć i zgilotynowano w obliczu nieprzejrzanych tłumów, które się zebrały, aby asystować egzekucyi zwyrodniałego mordercy.

Jak proboszcz paryski zaradza zbyt skromnemu strojowi panien młodych.

Paryż, 19 kwietnia.

(l.) Z pełną zapału surowością proboszczowie kościołów paryskich podnieśli z ambon srogi protest przeciwko swobodzie obecnej mody, dzięki której panny młode przybywają do stóp ołtarza w stroju mniej niż skromnym.

Nie wszyscy jednak kapłani zadowolili się tylko ogłoszeniem platonicznem zasad obyczajności, — proboszcz kościoła Villeneure—Saint—Georges w swoim biuletynie parafialnym zamieścił następującą opinę: Zdaję sobie sprawę, podobnie jak wszyscy inni z trudności wywołanych szaloną drożyzną materyałów. Współczuję bardzo żywo trosce młodych panien, które przy ceremonii ślubnej muszą zadowolić się czemś w rodzaju półsukni, odkrywającej bezwstydnie piersi, ramiona i ręce. By zaradzić temu brakowi zakupiłem bardzo piękny szal z białej wełny, który będzie stale złożony w zakrystyi, do dyspozycyi wszystkich panien młodych, zbyt lekko ubranych, które mogłyby się łatwo przeziębić w zimnym kościele.

Niewiadomo czy paryskie kandydatki do stanu małżeńskiego będą zbytnio zadowolone z tego iście ojcowskiego sentymentu poczciwego księdza proboszcza

Żołnierz ukryty przez 5 lat na strychu.

Paryż, 19 kwietnia.

(l) Rada wojenna w Remes we Francyi skazała na cztery lata robót przymusowych niejakiego Szymona Jean'a, żołnierza 25-go pułku piechoty, który z początkiem r. 1915-go, wróciwszy z pola bitwy na urlop do wsi Trouville, zniknął bez śladu. Dopiero w styczniu br. odnaleziono zbiega na strychu, który przez całych pięć lat służył mu za bezpieczną kryjówkę.

Małżeństwa amerykańskich żołnierzy.

Kraków, 18 kwietnia.

(l.) **Amerykańskie ministerstwo** wojny ogłasza, iż żołnierze i oficerowie Stanów Zjednoczonych, którzy wysyłani byli na ekspedycye do Europy, wracając do swej ojczyzny poprzywozili z sobą małżonki najrozmaitszych 17 narodowości. Wedle dat statystycznych, 5000 żołnierzy wstąpiło za granicą w związki małżeńskie; wśród tych 2,295 ludzi pożeniło się z Francuzkami; 1101 żołnierzy wybrało sobie małżonki w Wielkiej Brytanii, reszta pożeniła się z Belgijkami, Szwajcarkami, Polkami, Greczynkami, Holenderkami, Rumunkami, Serbkami i Czeszkami.

Z TEATROW.

BAGATELA: „Jaś i Małgosia" opera Humperdincka.

POWSZECHNY: „Azja Tuhajbeyowicz" przeróbka Popławskiego.

W ostatnich czasach wiele się mówiło, a także trochę pisało w Krakowie o operze, która miała być straszakiem dla Teatru powszechnego. Burza w szklance wody minęła — opera odroczona „ad calendas grecas", jak również apetyty niepowołanych czynników sztuki.

Tymczasem sympatyczny teatrzyk „Bagatela" pokazał, że przy dobrej woli i zaistnieniu pewnych warunków — można bez wielkich zapowiedzi i mącenia wody — wystawić operę, choćby tylko na popołudniowem przedstawieniu i choćby tylko amatorskiemi siłami.

Ujrzeliśmy i usłyszeli w „Bagateli" „Jasia i Małgosię", a przyznać trzeba, że i wzrok i słuch odebrał sumę miłych wrażeń. Wystawa była ładna, amatorzy (zwłaszcza pp. Romanowski, Gedlowa, Zbigniewicz, Jastrzębska i Jaworzyńska) — znani już w Krakowie, spisali się b. dobrze, jak niemniej i orkiestra dyrygowana przez p. Walewskiego.

Szkoda, że sumiennie przygotowana opera była podana jako przedstawienie dla dzieci, gdyż wykonanie jej zadowolnić mogło i dorosłych bywalców teatralnych.

„Teatr powszechny" uraczył nas starą i nieszczególnej wartości przeróbką z „Pana Wołodyjowskiego" (a nie **„Wojodyłowskiego"**) jak afisz opiewa).

Role nie były należycie umiane i być może wskutek tego i gra szwankowała. Jedynie bez zarzutu była Baśka pani Morskiej, Zagłoba p. Zbuckiego, Nowowiojski (Sarnowski) i Azja (Korecki).

W następnych przedstawieniach wyrównają się zapewne te braki i z pietyzmem dla Sienkiewicza pospierzy publiczność jeszcze kilka razy na „Tuhajbeyowicza". **K. Krumłowski.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek **20** Kwietnia

Św. Agnieszki

Wschód słońca 5·38

Zachód słońca 7·41

Długość dnia 14·08

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Nawrócenie kapitana Brassbounda"
Środa: „Lilla Weneda".
Czwartek: „Miłosierdzie".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Papierowy kochanek".
Środa: „Papierowy kochanek".
Czwartek: „Papierowy kochanek".

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: „Azya Tuhajbejowicz".
Środa: „Kwiat paproci".
Czwartek: „Azya Tuhajbejowicz".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Nietoperz".
Środa: „Polska krew".
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

środa: art. dram. Janusz Nowacki: „Warszawski oboz poetycki Pikadroczyków", część III (godzina recytacyi).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Wtorek, prof. dr Józef Flach: „Z współczesnych tragedyi życiowych" (Arcyksiążę Franciszek Ferdynad).

—o—

Minister handlu w zakładach przemysłowych miejskich.

W niedzielę 18 bm o godz. 8 i pół rano przybył do gazowni p. minister Olszewski w towarzystwie prezydenta Izby handlowej Epsteina oraz wyższych urzędników ministerstwa. Tutaj powitał go p. wiceprezydent Sare w towarzystwie dyrektorów gazowni Seiferta i elektrowni Bielińskiego oraz inżynierów obu zakładów. P. Minister zainteresował się nowemi urządzeniami transportowemi gazowni oraz podkreślił ważność zakładów gazowych dla przemysłu chemicznego Polski. Żywo zainteresowały go wyjaśnienia w sprawie normalnej dostawy węgla, przyczem wyraził przekonanie, że na przyszłość trudności w dostawie tego materyału dla tego rodzaju zakładu zostaną usunięte. Ze szczególnem zainteresowaniem zwiedził następnie p. minister elektrownię i z wielkiem uznaniem zaznaczył, że Kraków posiada tak na szeroką miarę i z przewidywaniem rozwoju, wedle najnowszych wymagań technicznych wybudowany zakład, jakiego drugiego niema na ziemiach polskich. Politykę inwestycyjną elektrowni przewidzianą na daleką metę nazwał polityką taniości.

Smierć gen. Bredowa.

Onegdaj zmarł w Krakowie **na tyfus plamisty gen. Bredow,** dowódzca wojsk ukraińskich przeciw bolszewikom.

Gen. Bredow, po rozbiciu wszystkich antybolszewickich armii, przeszedł ze swemi wojskami granicę polską i poddał się wojsku naszemu.

Jakiś czas gen. Bredow przebywał we Lwowie skąd jednak musiał wyjechać do Warszawy — rzekomo dla pertraktacyi, — a w rzeczywistości obawiał się zamachu na **swe życie ze strony podwładnych mu oficerów,** którzy czynili go odpowiedzialnym za klęskę.

Ale i w Warszawie **nie zaznał spokoju,** przyjechał więc przed kilku dniami do Krakowa, gdzie go śmierć zaskoczyła.

—o—

Strajk po strajku we Włoszech.

(l.) Wedle nadchodzących z Rzymu telegramów, zastrajkowali w Barrarze robotnicy, zajęci wydobywaniem marmuru ze złomów skalnych.

Pomnik papieża Benedykta XV. w Konstantynopolu

(l.) Czyżby miał wygasać odwieczny antagonizm pomiędzy krzyżem a pół-księżycem

Dzienniki paryskie podają fotografię wspaniałego pomnika, poświęconego apoteozie sławy obecnego papieża Benedykta XV. Pomnik ten, na którym widnieje postać Ojca św. w naturalnej wielkości ma zdobić jeden z głównych placów Konstantynopola. Jest on dziełem rzeźbiarza włoskiego Eurico w Guattrini. Najciekawszą jest rzeczą, iż koszta tego pomnika pokryte będą z subskrypcyi rozpisanej przez arystokracyę muzułmańską. Wśród biorących udział w subskrypcyi widnieje na pierwszem miejscu imię samego sułtana.

Ciekawy ten fakt jest niezaprzeczenie charakterystycznem znamieniem postępu świata ottomańskiego. Co byliby powiedzieli dawni fanatycy muzułmańscy, gdyby ktoś był im zaproponował wzniesienie na najpiękniejszem miejscu stolicy islamu pomnika głowy religii obcej, uwiecznionej potrójną symboliczną koroną. A pozatem, czyż Mahomed nie zabraniał reprodukować postać ludzką pendzlem lub dłutem?

Dzieci proroka zaczynają wyłamywać się ze starych przesądów.

—o—

Kanonizacya Joanny d'Arc.

(l.) Dnia 7 maja zbiera się w Rzymie konsystorz w celach kanonizacyi Maryi Alaroque, Joanny d'Arc i Ojca Gabryela.

Głodówka więźniów politycznych w Irlandyi.

(m-m) Irlandzcy więźniowie polityczni na znak protestu przeciwko traktowaniu ich jako zwykłych aresztantów rozpoczęli w więzieniu w Dublinie strajk głodowy. Głodówka trwa już od niedzieli. Nieszczęśliwi pomimo strasznych cierpień, nie chcą jej przerwać. Rozgrywają się tam rozdzierające serca sceny. Przed więzieniem gromadzą się tłumy osób, aby mówić modlitwy za konających.

Epidemia grypy w Japonii.

(l.) Donoszą z Tokio: epidemia grypy, która w zimowej porze szalała w Japonii zaatakowała z górą półtora miliona osób: śmiertelnych było 65.852 wypadków.

Do miast najsilniej nawiedzonych grypą należy Tokio, w którym przeszło dziewięć tysięcy osób padło ofiarą tej groźnej choroby i Osaka, gdzie zmarło na grypę około dziesięć tysięcy osób.

Dla ostrożności, w obawie powrotnej fali epidemii, władze rządowe zachęcają ludność do noszenia masek przed nastaniem ciepłej pory.

—o—

Nowy kwiatek twórczości futurystycznej!

(l.) W Paryżu ukazało się nowe pismo, wychodzące pod mianem „Le Proverbe" (Przysłowie), nie jest to ani polityczne, ani literackie, lecz całkiem poprostu... „dadaistyczne". Z przytoczonego poniżej ustępu można już sądzić o powodzeniu, czekającem ów nowy produkt publicystyczny. Artykuł nosi tytuł: „Mistyczny służący":

„Błękitny skrzepły jest lekarstwem, tak jak wniosek holenderski lamp elektrycznych mur zawalony na sznurze dojrzałym dziwnym kwadrat i byk, to jest sposobnością oczka siatki łączność posłużyła mu za przykład małżeński ani mąż ani fryzyer złożył wszystkie swoje złudzenia na wózeczek dziecięcy, to jest umieścił swój kapitał w wirach przeciwnych, rozpoczynając epokę i bronchit wygnania i fonografu zdatnego i trupiego".

I znajduje się czas i papier i siły na drukowanie podobnych elububracyi!

—o—

Z UNIWERSYTETU. Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 27 marca br. dra Adolfa Szyszko-Bohusza profesorem nadzwyczajnym konserwacyi zabytków w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie z ważnością od dnia 1 marca br.

BACZNOŚĆ MAZURZY. Wydział Statystyczny Mazurskiego Związku ludowego, dla terenu plebiscytowego Mazur, wzywa niniejszem wszystkich Polaków urodzonych na terenie głosowania obejmującym powiaty: Ostródzki Nihorski, Jaśnborski, Ządzborski, Szczycieński, Lecki Łecki i Oalecki (Margrabowa), aby **podali dokładny adres wszystkich osób obojga płci** od 20 roku począwszy z wymienieniem miejscowości, daty urodzenia zawodu i wyznania mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce w celu przybycia na **głosowanie za Polską.** Również wzywa się wszystkich mieszkańców wymienionych powiatów o podanie adresu krewnych i znajomych mieszkających na obczyźnie a urodzonych w tych powiatach. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adres: **Fryderyk Lejk, Olsztyn Allenstein Ostpr. Bahnhofstrasse 87.**

PRZECHADZKI NA TORZE WYŚCIGOWYM. Publiczność, spacerująca po błoniach, zbacza często na tor powyścigowy, spacerując po nim i rozkładając się na trawie. Ponieważ tor powyścigowy należy obecnie do miejskiego gospodarstwa rolnego i ogromnym kosztem został uprawiony dla produkcyi tak kosztownej teraz paszy dla zaprzęgów miejskich, przeto Magistrat zwraca uwagę, że przechodzenie przez tor powyścigowy, leżenie tam na trawie itp. uszkodzenia plonów pastewnych jest wzbronione po dsurowemi karami. Magistrat zwraca się również do P. T. Publiczności z wezwaniem aby nietylko sama nie wyrządzała szkód, o których mowa wyżej, ale również aby wspierała władze w zapobieganiu takim szkodom przez czuwanie nad dziećmi i młodzieżą, pod jej opieką zastającą, dalej przez wstrzymywanie osób trzecich od wyrządzania szkód i przez bozwzględne oddawanie szkodników w ręce straży polowej lub policyjnej.

ZARZĄD TOWARZYSTWA OBRONY KRESÓW ZACHODNICH w Krakowie Krzysztofory III p. przystępuje do zamknięcia rachunków daru narodowego, zbieranego na obrzarze ziem polskich pod nazwą „Tydzień obrony Kresów zachodnich". Wobec tego prosi wspomniany Zarząd, aby Komitety prowincyonalne instytucye i osoby prywatne, które w swoim czasie podjęły akcyę w sprawie zbierania funduszu obrony zechciały kwotę zebraną czy to z tytułu daru czy to jako należytość za wydawnictwa czekiem P. K. O. albo przekazem pocztowym nadesłać do Zarządu Głównego Towarzystwa Obrony Kresów w Krakowie Krzysztofory III p. W związku z tem nastąpi szczegółowe zestawienie i ogłoszenie rachunków.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiejsza premiera „Papierowego kochanka" zapowiada się świetnie. Reżyseryę ciekawej tej komedyi prowadzi p. Ludwik Fritsche, który zarazem wykona jedną z ról głównych. Inne nie mniej odpowiedzialne kreacye powierzyła dyrekcya pp. Łąckiej, Brzeskiemu Wysockiemu, Berskiemu, Dąbrowskiej, Trzywdarowi, Modzelewskiej Czajkowskiej, Orzechowskiemu Dębowiczowi i innych. Pozostałe bilety na premiere i drugie przedstawienie „Papierowego kochanka" nabywać można przez dzień cały przy kasie teatru.

VII KONCERT SYMFONICZNY w „Bagateli" poświęcony będzie muzyce polskiej. Między innemi wykonane zostaną najcelniejsze utwory Żeleńskiego, Noskowskiego i Karłowicza. Koncert ten odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 11.30 przedpołudniem.

SYBILLA najnowsza operetka V. Jacobiego, o nadzwyczaj melodyjnej muzyce wejdzie wkrótce na repertuar Teatru Nowości. Operetka ta postawiła Jacobigo w rzędzie najznakomitszych kompozytorów operetkowych. „Sybilla" grana była we Wiedniu przeszło 500 razy z rzędu, a obecnie osiągnęła rekordowe powodzenie we Włoszech i Ameryce. To też dyrekcya przystępuje z niesłychanem nakładem kosztów do wystawienia „Sybilli" tak pod względem kostyumowym jak też i dekoracyjnym.

ZEBRANIE NA CZEŚĆ SPISZAKÓW W REFEKTARZU OO. FRANCISZKANÓW. Przybyłą wycieczkę plebiscytową 70 Spiszaków podejmował nadzwyczaj serdecznie i gościnnie w refektarzu OO. Franciszkanów Komitet plebisc. dla Spisza i Orawy z niestrudzonym działaczem na tym polu prof. Józefem Kantorem na czele, któremu dzielnie dopomagali pp. prof. Sawicki, p. Taborowski, prof. Semkowicz i p. Wawro. Podczas tłumnego zebrania panował podniosły patryotyczny nastrój, a goście ze Spisza byli przedmiotem gorących owacyi. Przybyli również przedstawiciele wszystkich tutejszych sfer społecznych oraz stowarzyszeń: jak Komitetu Obrony Kresów Zachodnich, T. S. L., Straży Polskiej i in. sfery wojskowe i duchowieństwo. Liczne, gorące i podniosłe przemówienia rozpoczął prof. dr Szajnocha. Potem przemawiali prof. Semkowicz, ks. rektor Korzonkiewicz oraz Wojciech Halczyn góral z Orawy ten co z Wilsonem mówił w Paryżu a teraz prorokował, że Polska złożona ze Spiszem i Orawą musi być. Przemówienie to wywołało entuzyazm, jak również przemówienie Spiszaka ks. Awaya. Potem mówili jeszcze rektor Estreicher, gen. Stiller, prof. Krajewski oraz znana poetka p. Westfalewicz i prof. Gruszecki i inni. Przygrywała orkiestra Sokoła.

W SPRAWIE NOSZENIA BRONI PALNEJ PRZEZ DENIKINOWCÓW. Onegdaj aresztowano kilku oficerów denikinowców za noszenie broni palnej. Aresztowani oświadczyli, iż muszą nosić broń palną, dla utrzymania karności i dyscypliny wśród podwładnych im żołnierzy, którzy mimo internowania odbywają w obozie przepisane ćwiczenia wojskowe. Wobec tego dowództwo wojskowe zezwoliło oficerom od komendanta szwardonu wzwyż na noszenie broni palnej.

DENIKINOWCY ROZSADNIKAMI TYFUSU. Internowani w barakach w Dąbiu żołnierze Denikina w wysokim stopniu wpłynęli na pogorszenie się sytuacyi sanitarnej w Krakowie. Przybyli oni — jak wiadomo z okolic zakażonych tyfusem plamistym, bez przeprowadzenia należytej desynfekcyi — to też są niebezpieczni pod względem zdrowotnym dla naszego miasta. Władze powinny przedewszystkiem przeprowadzić radykalną desynfekcyę baraków oraz ograniczyć za wielką swobodę lachów denikinowców.

(T) **KRADZIEŻ PIENIĘDZY Z POD PODUSZKI.** Wczoraj aresztowano Kunegundę Kowalił l. 48 pod zarzutem kradzieży 1600 koron które pani Kunegunda wyciągnęła z pod poduszki swemu przyjacielowi p. Jaśkowi zamieszkałemu przy ulicy Barskiej.

(T) **ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA OSZUSTA.** Wczoraj aresztowano wspólnika Edmunda Rottenberga, który sprzeniewierzył wielkie kwoty na szkodę obozu jeńców w Łańcucie niejakiego Marcina Motringera l. 24 ze Lwowa. Obaj defraudanci ukrywali się w Krakowie i mieli zamiar pod fałszywymi paszportami uciec za granicę. Przy Motringerze znaleziono 47.000 marek w banknotach. Jest przypuszczenie że defraudanci ukryli znaczne kwoty.

(T) **UJĘCIE HANDLARZY SACHARYNĄ.** Pod zarzutem uprawiania handlu sacha._ryną aresztowano wczoraj 28-letniego Schottlanda z Brzeziny i 17-letniego Hirscha Korna. Nadto aresztowano K. Goldflamową, u której po przeprowadzeniu rewizyi znaleziono 3 pudła z sacharyną. Fabrykant sacharyny niejaki Moses Weinstein z Warsazwy zbiegł w niewiadomym kierunku.

(T) **ZBŁĄKANY 4-LETNI CHŁOPIEC** spacerował obok dworca kolei. Policya nie mogąc wyszukać jego rodziców oddała go do Ochronki Dzieciątka Jezus. Ł.

(T) **KRADZIEŻ KONIA.** Walentemu Karasiowi gospodarzowi z Sciejowic skradziono w nocy z 17 na 18 bm. konia ogiera wartości 15.000 koron.

WARTOŚĆ KLEJNOTÓW GABY DESLYS. L.) Zmarła przed niedawnem głośna tancerka światowa Gaby Deslys, pozostawiła, jak wiadomo, całą kolekcyę wspaniałych klejnotów. Fachowi eksperci, szacujący cenną spuściznę artystki, ocenili pozostałe klejnoty na 5 milionów 300.000 franków.

Z NOWEGO SĄCZA.

WIECZÓR BEETHOVENOWSKI. — EPIDEMIA TYFUSU.

Staraniem Związku młodzieży akademickiej odbył się dnia 13-go bm. w sali „Sokoła" „Wieczór Beethovenowski". Prelegentem był znany muzykolog prof. dr Józef Reiss z Krakowa, który w świetnym w formie, a głębokim w treści blisko godzinnym wykładzie przedstawił zebranej licznie publiczności wyczerpujący obraz twórczości Beethovena, poczem prof. konserwatoryum krakowskiego, p. Stanisław Lipski, odegrał utwory mistrza: sonatę „Appassionata", Ron do G-dur, Waryacye C-moll, Ecossaise i Contredanse. Niezwykłe skupienie, z jakiem publiczność wysłuchała prelekcyi i koncertu, dają najlepsze świadectwo potrzebie rozbudzenia ruchu umysłowego i artystycznego w naszem mieście, przyczem zauważyć należy, iż w mieście chwilowo panuje przygnębienie i pewna rezerwa w publicznem zbieraniu się, z powodu szalejącej epidemii tyfusu. Mimoto publiczność nasza pospieszyła do sali Sokoła i tłumnym udziałem dała dowód wdzięczności dla krakowskich gości, którzy w tak niedogodnych warunkach nie szczędzili trudu podróży do N. Sącza w misyi kulturalnej.

Najbliższy wieczór poświęcony będzie twórczości Chopina.

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 19 kwietnia 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	350·—	370·—
„ „ „ 1000 M.	390·—	400·—
Ruble carskie po 100 Rb	295·—	305·—
„ „ „ 500 „	280·—	300·—
„ dumskie	75·—	85·—
Franki francuskie	15·50	16·50
Dolary amerykańskie (à 100, 50, 20, 10)	234·—	244·—
Lei rumuńskie	375·—	385·—
Berlin	390·—	400·—
Praga	368·—	378·—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

W. P. Dr. Opydowi za wyleczenie mojej córki z ciężkiej choroby składamy tą drogą serdeczne podziękowanie Wadowice. **Cisnerowie.**

Anglia wzywa bolszewików do zawarcia rozejmu z armią Denikina.

Paryż (PAT). Havas. „Temps" donosi, że **rząd angielski wystosował do Moskwy do Cziczerina depeszę iskrową,** wzywającą rząd sowiecki **do zawarcia rozejmu z armią ochotniczą Denikina,** na której czele stoi obecnie Wrangiel, i do przyznania członkom tej armii **amnestyi.** Brzmienie odpowiedzi rządu sowietów będzie miało **wpływ doniosły na wynik reorganizacyj gospodarczych rozpoczętych obecnie.**

Paryż (PAT). Havas donosi z Londynu: Na ostatnią depeszę iskrową rządu angielskiego **Cziczerin przesłał telegraficzną propozycy ębezzwłocznego podjęcia rokowań w Londynie.**

Francya nie uzna rządu sowietów.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. donosi: Millerand oświadczył korespondentowi paryskiemu „Daily News", że co się tyczy **rozbrojenia Niemiec, zapadły ze strony Churchilla postanowienia jak największej wagi.** W interesie zaprzyjaźnionych leży, aby Niemcy przy swojej odbudowie gospodarczej i finansowej otrzymały pomoc. Dalej oświadczył Millerand, że **uznanie rządu sowietów jest niemożliwe.**

40 miliardów dolarów i 200 miliardów franków potrzebne do odbudowy Rosyi.

Warszawa. (PAT) Omawiając perspektywę pokoju „Przegląd Poranny" pisze: Pan Cziczerin et Co. zagrywają się przy stole klubu państw europejskich, do którego ich dopuszczono zwolna, dzięki polityce nawiązania stosunków handlowych z kooperatywami rosyjskiemi. Tymczasem **Rosya jest kompletnym bankrutem.** Trzy czynniki zrujnowały Rosyę do rdzenia: wojna, blokada i rewolucya. Przemysł dogorywa, rolnictwo nie jest w stanie wyżywić miast, nie można marzyć o eksporcie zboża, oto **stan kompletnej ruiny Rosyi.** Rewolucya zmieniła ten kraj **w ziemię opuszczenia i nędzy. Jak długo** trwałaby z konieczności odbudowa **Rosyi? Nie da się to nawet określić.** Pewien pierwszorzędny rzeczoznawca angielski obliczył, że 40 miliardów dolarów i 200 miliardów **franków po kursie przedwojennym są niezbędnie potrzebne dla przywrócenia życia gospodarczego w Rosyi do granic możliwości** pod warunkiem, że sumy te dostałyby się w ręce, umiejące je użyć. Gdyby posiać wszystkie lokomotywy, **wszystkie maszyny będące w Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych,** które nie byłyby tym krajom niezbędnie potrzebne, **nie pokryłoby się zapotrzebowanie** w tych warunkach, aby zniszczenia **wyrządzone przez komunę w Rosyi, naprawić.** Dlatego pokój z Rosyą **trzeba brać spokojnie** z tego punktu widzenia. Wszelka naiwność jest tu grzechem, albo lekkomyślnością. **Polska ma prawo naprawienia swojej krzywdy historycznej rozbiorów. Musi przy prawie stać twardo.** Chcemy pokoju wszyscy, ale nie na groźbę okazywanej nam wciąż zaciśniętej pięści. Sowiety muszą dojść do przekonania, że **nie są to metody pokojou z Polską.**

Wykrycie spisku komunistycznego w Wiedniu.

Wiedeń. (PAT) Radio. Biuro kor. donosi z Monachium: Według wiadomości urzędowych stwierdzono w ostatnich czasach, że **w zakładzie dla budowy twierdz morskich w Niederschoenefeld zorganizowany został szeroko rozgałęziony spisek, mający na celu obalenie nowego rządu i zaprowadzenie republiki rad.** Zamach miał być przeprowadzony po rozbrojeniu straży lokalnej. Rewizye przeprowadzone w twierdzy wśród więźniów w Niederschocnefeld potwierdziły te szczegóły. Śledztwo w toku.

Bunt w więzieniu wojskowem w Warszawie.

Komendant więzienia zastrzelony.

Warszawa (tel. M.). W więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej **wybuchł bunt więźniów.** Więźniowie ubezwładnili dozorcę i przecięli kontakty telefoniczne. **Komendant więzienia, kapitan Topolski, który wybiegł na korytarz, padł trafiony kulą rewolwerową.** Władze rozpoczęły natychmiastowy pościg. **Schwytano tylko jednego zbiega,** drugi zgłosił się dobrowolnie. Wypadek powyższy stanowi dla Warszawy sensacyę dnia.

Ofenzywa narodowej dem. na Belweder trwa.

Warszawa (tel. M.). Związek narodowo-ludowy urządził w niedzielę szereg wieców w Warszawie, na których zapadły rezolucye, **atakujące ministra Patka „za uleganie wpływom konstytucyjnie nieodpowiedzialnym** i za „próbę tworzenia państwa ukraińskiego.

Zarządzenia koalicyi przeciw rewolucyi junkrów pruskich.

Paryż (PAT). Reprezentanci dyplomatyczni Wielkiej Brytanii i Belgii są już **w posiadaniu instrukcyi swych rządów co do kroku, jaki mają uczynić w Berlinie, ażeby zapobiedz ruchowi partyi wojskowych i zmusić rząd niemiecki do respektowania postanowień traktatu wersalskiego.** Pełnomocnik włoski oczekuje jeszcze polecenia z Rzymu i w chwili, gdy otrzyma **odpowiednie instrukcye,** nota sprzymierzonych zostanie doręczona rządowi Rzeszy. Między rządami sprzymierzonych panuje zupełna zgoda co do konieczności energicznych działań w celu wykonania traktatu pokojowego. Co się tyczy kwestyi **wydania lub zniszczenia broni, Churchill wykazał konieczność tego w Izbie gmin. Osiągnie się to zapewne bez trudności,** a będzie to dla sprzymierzeńców **znaczną gwarancyą.**

Klęska wyborcza czeskich narodowych demokratów.

Wiedeń (PAT) Wybory w całej Czechosłowacyi do zgromadzenia narodowego (parlamentu czeskiego) **odbyły się po raz pierwszy wczoraj i** miały przebieg spokojny (według doniesień pism ostrawskich). Procent głosujących był wielki. Dotychczasowe obliczenia wykazały, że **niemieckie stronnictwa mieszczańskie odniosły wielki sukces,** socyaliści zaś niemieccy **ponieśli klęskę.** Zupełnie odwrotnie wypadły wybory u Czechów, gdzie **na głowę pobici zostali narodowi demokraci** (zwolennicy dra Kramarza) a wielkie zwycięstwo odniosły **stronnictwa socyalistyczne** różnych odcieni. Okazuje się, że zupełnie trafny był wniosek wyciągany z wyborów gminnych, gdzie socyaliści pobili narodowe stronnictwa mieszczańskie czeskie. Niewiadomo jeszcze, jak z wyborów wyszły stronnictwa agrarne. Wiadomości o wynikach z wyborów w środkowych Czechach brak. Klerykalne partye odniosły na Morawach, t. zn. w swojej twierdzy, znaczny sukces. Jakie skutki wybory pociągną za sobą trudno dzisiaj powiedzieć.

Opawa (PAT) W czasie aktu wyborczego w Opawie **między wojskiem czeskiem idącem czwórkami do aktu wyborczego w Opawie a ludnością niemiecką doszło do starć.**

Przyjaźń włosko-austryacka.

Wiedeń (PAT) Radio Prezydent międzysojuszniczej wojskowej **komisyi** włoskiej generał Zuccari był wczoraj przyjęty przez prezydenta Weitza i kanclera Rennera. Generał Zuccari konferował z sekretarzem państwa Deutschem i podsekretarzem Weitzem. Oświadczył on, że **będzie się starał, aby pobyt komisyi wojskowej w Wiedniu jak najbardziej skrócić.**

Koncesye włoskie dla Niemców tyrolskich.

Wiedeń (PAT) Radio Deutsche Allg. Ztg. donosi z Lugano: Przywódcy niemieckich partyi politycznych południowego Tyrolu **zostali zaproszeni do Rzymu** do współpracownictwa nad **projektem autonomii dla niemieckiej ludności doliny Górnej Adygi.**

Katastrofa aprowizacyjna w Wiedniu.

Wiedeń (PAT) Radio. Z powodu strajku na kolejach jugosłowiańskich i niektórych kolejach austryackiej kolei południowej zboże i mąka z Włoch nie nadeszły do Wiednia, wobec czego **Wiedeń znalazł się w bardzo trudnem położeniu aprowizacyjnem.**

Wstrzymanie pociągów pospiesznych Kraków—Zakopane.

Kraków (PAT) Dyrekcya kolei krakowskiej komunikuje: Od jutra 20 kwietnia aż do odwołania **wstrzymuje się bieg pociągów pospiesznych 6101 i 6102 na szlaku Kraków Zakopane i z powrotem.**

Katastrofa kolejowa.

Paryż (PAT) Havas donosi: Pociąg na linii Paryż—Cherbourg wykoleił się. **Zginęła jedna osoba a 45 odniosło rany, z czego 12 ciężkie.**

Strajk na kolei południowej.

Wiedeń (PAT) Radio Oczekiwane wczoraj wieczór podjęcie ruchu na kolei południowej **nie nastąpiło.** Zgromadzenie kolejowców, odbyte na południowym dworcu wiedeńskim postanowiło **dalsze prowadzenie strajku** aż do zupełnego wypełnienia postawionych żądań. Według „Neue Freie Presse" **strajk rozszerzył się również** na kolej zachodnią gdzie na stacyi St. Poelten personal rozpoczął strajk.

Proces przeciwko komendantowi Maubeuge.

Lyon (PAT) Radio. Rada wojenna zwołana celem **sądzenia generała Fourniera i 6 oficerów stojących pod zarzutem kapitulacyi fortecy Maubeuge** ma odbyć pierwsze posiedzenie w poniedziałek. Przewidywanych jest przeszło 25 posiedzeń. Lista świadków zawiera przeszło 100 nazwisk pomiędzy któremi jest nazwisko marszałka **Joffre i wielu generałów.**

Proces przeciw Cailleaux.

Wiedeń (PAT) Radio. Biuro kor donosi: W procesie Cailleaux zażądał **prokurator państwa Lescouve zastosowania kar politycznych, deportacyi,** więzienia **albo banicyi.**

Lyon (PAT) Radio. W procesie Cailleaux w sobotę rozpoczęli swoje wywody obrońcy: Pan Mutet podniósł przedewszystkiem polityczną stronę procesu i usiłował **usprawiedliwić politykę p. Cailleaux wobec Niemiec.**

Lord French podał się do dymisyi.

Paryż (PAT). Radio. Wedle dzienników angielskich, **namiestnik Irlandyi, lord French, podał się do dymisyi** z powodu różnicy zapatrywań z nowym komendantem wojskowym Irlandyi. Terrorystyczne zamachy **powtórzyły się w ostatnich dniach znowu.**

Utarczki w Cassablanca.

Lyon. (PAT) Radio. Z Cassablanca donoszą: Telegram z Taza podaje, że silny oddział **zaatakował 16 kwietnia patrol w Khenis Elgour na drodze z Fezu do Eaza, ale został karabinami maszynowymi rozproszony** i pierzchnął w nieładzie.

Sabotaże w fabrykach włoskich.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Turynu: W składach artyleryi **wybuchły dwie bomby,** trzecią o bardzo znacznej sile wybuchowej znaleziono na placu kolejowym. Otrzymano wiadomość o usiłowaniach sabotażu w wielkich fabrykach.

Człowiek, który tanio oszacował swe życie.

Warszawa (tel. M.). Do mieszkania konsula holenderskiego w Warszawie zgłosił się posłaniec miejski Nr. 525 z listem. List ten był anonimem, w którym autor domaga się okupu w kwocie 5000 marek, grożąc w przeciwnym razie zastrzeleniem żony konsula... i samobójstwem.

Odpowiedź rządu polskiego na notę Cziczerina.

Warszawa (PAT). Komunikat urzędowy: **Rada komisarzy ludowych rosyjskiej rzeczypospolitej sowietów zwróciła się do rządu polskiego** z propozycyą pokojową i z **prośbą o wskazanie** czasu i miejsca rokowań.

Rząd polski wskazał Borysów, jako punkt, leżący przy najmniej **uszkodzonej magistralnej** linii kolejowej, oraz dogodny do wszelkiego rodzaju połączeń telefonicznych i telegraficznych, zarówno w kierunku Warszawy, jak Moskwy. Obie strony miałyby możność przeprowadzenia swoich połączeń oraz utrzymania ich wyłącznie w swojem posiadaniu, pod swoim nadzorem. — W ten sposób Borysów, jako miejsce rokowań, zapewniał obu stronom jednakowe korzyści komunikacyjne z obu stolicami.

W odpowiedzi na to rząd komisarzy ludowych wystąpił z żądaniem **zawieszenia** broni na całej linii bojowej.

Zważywszy jednak,

Że narady nad techniczną stroną wykonania rozejmu, spisania jego warunków wyjaśnienie ich wszystkim odcinkom bojowym i prawidłowe przeprowadzenie postanowień rozejmowych na froncie długości około 1000 klm zabrałoby nie mniej czasu, niż ustalenie podstawowych zasad traktatu pokojowego,

że przy braku dostatecznych gwarancyi dotrzymania warunków rozejmu na tak długiej linii, zdarzałyby się codziennie nieporozumienia, które oddziaływałyby niekorzystnie na przebieg rokowań,

że wreszcie rozejm długotrwały zrobiłby stan „ani pokoju ani wojny" i pozwoliłby na przeciąganie rokowaj bez końca.

Rząd polski propozycye rozejmu odrzucił i oświadczył się za natychmiastowym przystąpieniem do rokowań pokojowych. Była to droga prostsza i bezpośrednio do celu zmierzająca. Aby jednak dać dowów swoich dobrych chęci i unikać niepotrzebnego rozlewu krwi, rząd polski zamierza działaniami agresywnemi utrudniać oświadczył, że dowództwo polskich wojsk nie rokowań.

odpowiedzi na to nastąpiła wzmożona koncentracya wojsk sowieckich i **ofenzywa** na linie polskie oraz wysłaną została nowa nota przez rząd sowietów, w której **zamiast bezpośrednich** rokowań z Polską prosi on rządy sprzymierzone o interwencyę **w sprawie miejsca rokowań,** chociaż poprzednio **rząd sowietów** pozostawił wskazanie miejsca rządowi polskiemu. Jest rzeczą oczywistą, że spór o miejsce jest tylko pretekstem do odroczenia chwili rozpoczęcia rokowań. Rząd polski mimo to trwa nadal na stanowisku najszybszego **zawarcia sprawiedliwego** pokoju i gdy rząd komisarzy ludowych przekonawszy się o bezcelowości dalszej wojny i dalszego zwlekania objawi szczerą wolę zawarcia pokoju, spotka się każdej chwili z gotowością rządu polskiego do podjęcia pertraktacyi.

Z sali sadowej.

O napad rabunkowy.

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sądem łorażnym odbyła się rozprawa przeciw 20-letniemu Stanisławowi Małkowi, oskarżonemu o napad rabunkowy w lesie sidzińskim koło Skawiny. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali: s. s. o. Podobiński, Rechowicz i Szczerba. Oskarżał prokurator dr Schwakopf. Bronił podsądnego adwokat dr Izydor Feuereisen.

Dnia 1 kwietnia 1920 po południu w lasach sidzińskich koło Skawiny, Stanisław Małek, wraz z Henrykiem Sempiakiem, dokonali napadu rabunkowego na dwóch starcach, wracających z jarmarku w Skawinie. Po przesłuchaniu św., **trybunał wydał wyrok, skazujący Stanisława Małka na 15 lat ciężkiego więzienia,** z postem i twardem łożem co miesiąc, oraz z ciemnicą w każdą rocznicę popełnionej zbrodni. Wymiar kary złagodzony został dlatego, że oskarżony okazał skruchę, a wspólnik jego został stracony, co dało odstraszający przykład, prócz tego z powodu młodego wieku oskarżonego.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.